Nr. 181. We Lwowie Niedziela dnia 3.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 sgr., kwartalnie 4 tal. 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków. kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK PO

Lwów 2. sierpnia.

Członkowie lwowskiego komitetu centralnego otrzymali wreszcie wczoraj zaproszenie na posiedzenie w poniedziałek o god. 6 wieczorem. Zaproszenie datowane jest znowu z Mościsk, ale mniejsza o to, byle tylko już raz przyszło do posiedzenia, na którem dostaną się pod rozprawy ważne i dla organizacji wyborczej stanowcze rzeczy.

Chodzi przedewszystkiem o to, aby z powodu spóźnionego działania przedwyborczego na prowincji komitet lwowski wyszedł ze stanu bezczynności, i przystąpił do roboty.

W tym celu potrzeba, po rozglądnięciu się w dotychczasowych czynnościach, które były prowadzone bardzo sporadycznie i niejako po za plecyma komitetu, rozdać członkom referaty. Do najważniejszych referatów zaliczamy trzy: organizacyjny, funduszowy i kandydacki.

Zadaniem pierwszego będzie, bezzwłocznie postarać się o to, aby we wszystkich okolicach, niedotkniętych dotychczas organizacją, zawiązane były komitety. Nie masz dotąd żadnego komitetu w całem Żółkiewskiem, w całem Złoczowskiem w całem Sanockiem, w znacznej części Tarnopolskiego, w znacznej części Brzeżańskiego, w znacznej części Kołomyjskiego, Lwowskiego i Przemyskiego. Z okolicami temi prowadzono już różne korespondencje, ale dotąd bez rezultatu. Jeżeli tedy ponowne z podaniem pewnego terminu wezwanie nic nie pomoże, natenczas będzie konieczną rzeczą wysłać tam delegatów umyślnych, tym bardziej, że wkrótce już potrzeba tworzyć komitety lokalne dla wyboru wyborców w gminach wiejskich.

Referat funduszowy jest z natury rzeczy bardzo ważnym, i już dawno powinien był rozpocząć swą czynność. Dotychczas spuszczano się na komitety powiatowe; komitety powiatowe zaś oglądały się na komitet centralny, a nie robiło się, ani nie zrobiono nic.

Dalej uważamy za rzecz niezbędną, już teraz zająć się pojedyńczemi kandydaturami w powiatach i miastach. Wiadomo nam z praktyki, że kwestje personalne u nas wielką rolę odgrywają. Posiedzenia Towarzystwa agronom[...] lub kredytowego dop[...] prezes[...]

[...] nie było wcale wzmianki o uzupełnieniu komitetu nowemi osobistościami. Nie pojmujemy tej polityki, chociaż znane nam są jej pobudki. Wolno to jednak czynić redaktorowi, który więcej dba o konneksje swoje z Sapiehami, Bałutowskimi itp., niż o prawdę dla publiczności — lecz komitet krajowy, reprezentujący wszystkie odcienia opinji, powinien wyborców w ciągłej o sobie utrzymywać wiadomości.

Korespondencje polityczne „*Dziennika Polskiego.*“

Rzym 24. lipca.

(Fra) W ostatnich czasach trzykrotnie imie polskie obnoszone było na ustach nowiniarzy wiecznego grodu, co jednakże brać nie należy za znak tryumfu, sympatji lub robionej dla nas owacji, bo istota faktu jest całkiem odmiennego charakteru. Jeżeli więc na szykany imię polskie wystawione zostało, jeżeli starano się zasłużyć dla nas na włoską nienawiść, a przynajmniej obojętność i potępienie, zawdzięczamy to waszym ultramontanom, którzy chcąc sprostać swoim współwyznawcom z zachodu, reprodukują nie mniej ani więcej, dawno znana w świecie rolę żaby Fedrowskiej, która widząc, że koni kują i swoję łapkę podniosła i do dalszej operacji podstawiła.

W końcu zeszłego miesiąca koleją żelazną przyjechało do wiecznego grodu sześciu brudnych i obdartych włościan niby to polskich, których policja wzięła za cyganów i dlatego na stacji zatrzymała, lękając się, aby do Rzymu nie dostała się cholera, jaka kilkoma dniami wpierwej przez cyganów do Wenecji przyniesioną została. Syndyk miasta hr. Pianciani, poinformowany o fakcie, polecił mniemanych cyganów wsadzić na pierwszy pociąg i wywieść ich do Neapolu, gdzie miano im ułatwić dostanie się na jaki okręt idący do Palestyny. Tymczasem Watykan poinformowany przez Zmartwychwstańców o zajściu, wymógł nie wiem za cenę jakich obietnic, czy też ustępstw na panu Kapniście, iż ten zniewolił swego kolegę barona Uxkulla przedstawiciela moskiewskiego na dworze włoskim do zaniesienia protestacji do ministerstwa spraw zagranicznych, skutkiem której mniemani cygani, a rzeczywiście polscy pielgrzymi, kosztem municypium rzymskiego powróceni zostali do Rzymu, a po swym przyjeździe do wiecznego grodu znaleźli gościnę w kollegium polskiem, gdzie dla braku alumnów dużo jest wolnego lokalu. Samo z siebie się rozumie, że *fiasco*, jakiego doznał syndyk rzymski przez swe samowolne i przedwczesne rozporządzenie, wiele narobiło hałasu w prasie klerykalnej, która na [...] na bezk[...]

[...] to jest zwolenników władzy doczesnej papieża, którzy podczas tej pielgrzymki mieli nosić na piersiach mały krzyżyk czerwony. Tymczasem grasująca cholera w północnej Italji zniszczyła cały projekt, bo prefekt z Perugia d. 11. bm. wydał okólnik do swych władz podwładnych, aby żadnych pielgrzymich kompanji na terytorjum jego prowincji nie tolerowali i nie dopuszczali zgromadzeń luźnych w Assyżu i innych miejscowościach cudami słynących, a to dlatego, iż pielgrzymi ci albo z sobą mogą przynieść zarazę, w wielu okolicznych prowincjach istniejącej epidemii albo też skutkiem wielkiego napływu ludzi i nieodstępnego braku wygód, mogą takową wywołać. Prefekt Perugijski telegrafował do swych kolegów w sąsiednich prowincjach a także i do rzymskiego, aby o jego postanowieniu uwiadomili publiczność i starali się takowe najściślej zachować.

Dla tych samych powodów prefekt Wenecji nie pozwolił aby w sierpniu miał miejsce w jego grodzie pierwszy kongres włoskich stowarzyszeń katolickich, jeżeli do tego czasu epidemja panować będzie. Wszystko to w wielki gniew wprowadza tutejszych ultrasów, którzy nie wahają się tak koniecznych i słusznych rozporządzeń nazywać umyślnem prześladowaniem kościoła, wiary i wiernych, bo powiadają: kilka lub kilkanaście wypadków cholerycznych, w jakiem mieście, zaszłych lub też codziennie się powtarzających, epidemją nazwać nie można, i nie godzi się dla tego, iż zajmowanie się niemi i ogłaszanie ich w urzędowych biuletynach zamiast złemu zaradzać, owszem takowe powiększają przez strach, tym sposobem pomiędzy mieszkańcami całego kraju szerzony.

Utrzymują, iż kardynał Antonelli rozesłał notę dyplomatyczną do wszystkich dworów zagranicznych, w której opierając się na fakcie mniemanych pielgrzymów polskich i na okólniku prefekta z Perrugia dowodzi: iż papież, kościół i religja zupełnie są pozbawieni wszelkiej wolności we Włoszech i że jeżeli dwory zagraniczne złemu końca nie położą, to rzeczy przyjdą do takiego stopnia, iż wiara i kościół katolicki kompletnie będzie prześladowany i tępiony na półwyspie apenińskim. Następnie kardynał Antonelli zachęca, prosi i błaga, aby dwory zagraniczne jak najprędzej złemu zaradziły, gdyż za rok ojciec św. ma zamiar otworzyć *skarbiec łask* niebieskich i ogłosić światu jubileusz — zagraniczni więc pielgrzymi potrzebują mieć pewność, iż w drodze do grodu wiecznego nie będą napotykać na żadne trudności ze strony rządu włoskiego i że będą mogli cieszyć się tu wolnością, swobodą i protekcją, jakiemi się po wszystkie czasy cieszyli pielgrzymi ad lumina Apostolorum. Utrzymują, że ponieważ Pius IX w 1850 roku, z powodu swego przymusowego pobytu w Gaecie, nie mógł w Rzymie ogłosić jubileuszu, i ponieważ obawia się, [...] do 1875 roku niedożyje z powodu swych cierpień [...]szłego wieku, przeto [...]uszu u-

Orędz[...] książę de Br[...] dowego w dniu [...] wczorajszym nume[...] ogóle doznaje ocenienia, [...] zagranicznej. Utrzymują wprac[...] że orędzie unikało starannie wyrazu „rzeczpospolit[...] a pisma monarchiczne z niezadowoleniem podnoszą, że prezydent rzeczypospolitej nie wspomniał o sprawach kościoła, większość jednakowoż prasy francuskiej zgadza się na to, że orędzie odczytane w niczem nie odbiega od tego, co wypowiedział ks. Magenty, obejmując prezydenturę, i że ściśle się trzyma jego juste milieu, które, jakkolwiek niezupełnie zadawalnia stronnictwa polityczne, nie niepokoi ich jednakowoż tak bardzo i nie odbiera nadziei na przyszłość. Słowa pochwalne, poświęcone zasługom pana Thiersa około oswobodzenia kraju, wzmianka o wymarszu wojsk okupacyjnych, o przyjęciu projektu reorganizacji armji, która śmiało będzie mogła stawić czoło każdej armji europejskiej — wszystko to uspakajająco oddziaływa na umysły Francuzów. Nie mniej przychylnie ocenia także prasa francuska orędzie prezydenta, mianowicie dla tego, ponieważ mówi o utrzymaniu pokoju i przyjaznych z mocarstwami stosunkach, chociaż wiadomość, jakoby p. de Benneville, ambasador francuski przy dworze austrjackim, zastąpiony być miał panem Drouyn de Lhuis, mocno ją niepokoi. Pan Drouyn de Lhuis uchodził bowiem zawsze za zdeklarowanego nieprzyjaciela Prus, i on to w sierpniu 1866 roku robił propozycje o ustąpienie linji nad Sarą i Mozelą, a wreszcie i palatynu nadreńskiego, co spowodowało, ponieważ ówczesny hr. Bismark stanowczo się przeciwko temu oświadczył, wystąpienie jego z gabinetu francuskiego. Tymczasem wiadomość ta zdaje się być fałszywą, a przynajmniej przedwczesną.

Constitutionnel pisząc o ewakuacji Francji, temi słowy kończy swój artykuł: „Za dni kilka opuszczą Niemcy ziemię francuską, ale zatrzymają jeszcze dwie prowincje, po których stracie dopóty Francja nosić będzie żałobę, dopóki nie odzyska napowrót Alzacji i Lotaryngji. Czy na drodze dyplomatycznej, czy za pomocą oręża, dość że pewnem jest, iż francuskie sztandary powiewać znowu będą z Metzu i Strassburga. Prusy straszliwą zastósowały zasadę: prawo mocniejszego. We Francji dłuższą jest pamięć, aniżeli sądzą nasi sąsiedzi z drugiej strony Renu. Ze zabierają nam pieniądze, ażeby zapłacić sobie za krew przelaną, to możemy im wreszcie darować. Atoli zabierają nam oni dwie prowincje i zapisali się przez to w głównej księdze naszych wierzycieli. Wiedzą oni dobrze, że płacimy nasze długi.“

Hiszpańska prasa republikańska, wiele dzisiaj opowiada o mężnej obronie fortu Estella, na zajęciu którego wiele zależało karlistom. Ci ostatninadludzkie [...] usiłowania, aby stać się panami miasta, które [...]oletniej wojny było stolicą pretenden[...] bomby napełnione naftą i morder[...] za domów i barykad męż[...]eżny podpułko[...] Dorre-

...or kasy miejsk., ...nych.

...awa. Odbyła się ... którego przyłą- ...dziewanie świetnie

... do godz. 1. po półno- ...rzystwa.

... nastąpią wybory zarządu i

... lipca. W *Dzien. Polsk.* z 29. lipca ...ono zwierzchności gminnej w Drohobyczu ...niczego niedbalstwa, z powodu panującej chole- ...obyczu. Zażądawszy śledztwa z tego powodu u ...przynależnych, pospieszam w dodatku do telegramu ...szczegółową odpowiedzią:

Od czasu pojawienia się epidemji cholerycznej w Drohobyczu, istnieje komitet bezpieczeństwa na wezwanie zwierzchności z lekarzy i radnych. Komitet ten codzień obradujący, często w obecności komisarza rządowego, uchwala środki ubezpieczające zdrowie, życie i mienie mieszkańców tutejszych, które to uchwały zwierzchność miejska za pomocą urzędu miejskiego wykonywa. Wskutek tego urządzono 2 szpitale choleryczne w odległych miejscach, zaopatrzone we wszelkie potrzeby z dodaniem lekarzy, chirurgów i innych pomocników. Dwie apteki upoważnione zostały do wydawania na koszt miejski wszelkich zapasów lekarskich, lekarzom do nagłych wypadków; prócz tego zwierzchność w urzędzie i w domu podpisuje inne ordynacje lekarskie i takowe chorym na koszt miejski dostarcza. W urzędzie miejskim założono aptekę, zostającą pod nadzorem lekarza, zwierzchności i jednego urzędnika miejskiego, zkąd ciągle na zawołanie w pogotowiu lekarz, zgłaszającym się udziela leków bezpłatnie. W urzędzie miejskim rozdaje się ubogim od czasu pojawienia się cholery codzień rano kilkaset bochenków chleba pszennego po 20 łutów i odpowiednią ilość porcyj zupy kmiukowej, którą umyślnie najęta kucharka pod dozorem zwierzchności gotuje i rozdaje. Prócz tego udziela się wstydliwym ubogim w urzędzie miejskim ryż, kminek, cukier, różne herbaty itp. środki ku zapobieżeniu głodu i słabości. Ośmiu obecnych w miejscu lekarzy urzęduje dniem i nocą z poświęceniem; sześciu z tych zostaje na koszcie miejskim, każdy z dziennemi djetami po 10 guld. Dwanaście na koszt miejski najętych stójek rozwożą dniem i nocą lekarzy po ubogich i majętnych, z przydaniem każdemu chirurgów i ordonansów służbowych oraz pomocników. Czyszczenie miasta jakoteż desinfekcja we wszystkich domach ubogich i majętnych odbywa się na koszt miejski nieprzerwanie, jak zresztą świadczą transporta materjałów ku temu od Winklera ze Lwowa.

Liczbę stróżów nocnych pomnożono znacznie, tudzież liczbę policjantów dla ubezpieczenia majątku mieszkańców; miasto wszystkiemi latarniami całą noc oświetlone; inspekcja nieustanna w urzędzie miejskim, zwierzchność i urzędnicy w nieustannej czynności. Rada miejska prócz tego uchwaliła 1000 guld. z kasy miejskiej, dla rozdania między ubogich wstydzącech się żebrać, co natychmiast uskuteczniono; niemniej uchwaliła 2000 guld. dla poratowania rzemieślników, przemysłowców, rolników i chałupników podupadłych, na rozdanie bez różnicy wyznania tytułem pożyczek na osobisty kredyt po 25 guld. i oraz utworzono miejski bank pożyczkowy dla ubogich rzemieślników zaskarbiony na złe czasy. Zwierzchność miejska zabiera osierociałe dzieci do założonej ochronki, gdzie je żywi i przyodziewa. Zwierzchność miejska opędza pogrzeby umarłych biednych, sprawiając trumny, dając konie do karawanu bezpłatnie, udzielając bezpłatnie groby na cmentarzach zwykłych i cholerycznych; zabierając bez środków do utrzymania pozostałych, prócz wyżej wymienionych zapomóg na rubrykę ubogich mieszkańców, którzy co soboty w kasie miejskiej jałmużnę otrzymują bez różnicy wyznania. Rada miejska dla ulżenia egzystencji ... dla wszystki... tud...

...nieufności przeciw zwierzchności pobudzić, bądź to namową, bądź plakatami. Proszę przyjąć wyrazy życzliwego szacunku zwierzchności gminnej. Podpisani: *Żych, Goldhammer* i *M. Piasecki.*

(Równocześnie z listem powyższym, otrzymaliśmy list od jednego z naszych korespondentów drohobyckich, pana D., który potwierdza wszystkie szczegóły zawarte w liście zwierzchności gminnej i pochwala energję i dzielne zachowanie się p. Życha podczas epidemji. Kilkudniową przerwę w urzędowaniu p. Życha usprawiedliwia pan D. tem, że w istocie był burmistrz przez kilka dni chory, nie z obawy przed cholerą, lecz na febrę, która go prześladuje od lat kilku, zastępca zaś burmistrza odwiózł był swoją rodzinę do Lwowa i ztąd kilkudniowa jego nieobecność w Drohobyczu. Wzywamy przeto korespondenta, który przedstawił rzecz w świetle odmiennem w korespondencji drukowanej w w N. 178 z 31 lipca, ażeby usprawiedliwił swe postępowanie, mianowicie co do opisanego zajścia burmistrza ze starostwem, w przeciwnym razie wymienimy jego nazwisko. Przyp. Red.)

Szach w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie są przepełnione szczegółami o przyjęciu szacha. Wiedeń równemu uległ entuzjazmowi co Paryż. Już tłumy ciekawych wyjechały do Penzing, aby widzieć powitanie dwóch monarchów. Do Penzing bowiem udał się naprzeciw gościa cesarz wraz z adjutantem hr. Bellegarde, oczekiwali tu także delegat perski Malkom Khan, br. Szlechta, dawny konsul austrjacki w Persji, jenerał hr. Thun i radca Weiss, jako zastępca dyrektora policji. O wpół do 8. nadszedł pociąg umyślny, a kapela wojskowa zagrała hymn narodowy perski, który podobno nie odznacza się wysoką melodją. Z wagonu wysiadł najpierw hr. Creneville, który od granicy austrjackiej towarzyszył szachowi, a po nim ukazał się Nasr-ed-din w ciemnym surducie, krojem przypominającym nasze kapoty małomieszczańskie, suto fałdowane z tyłu. Na piersiach jaśniały brylanty wielkości orzecha, w czterech rzędach w miejsce guzów wyszyte. Krzywa karabela u boku błyszcząca, na głowie wysoka ficowa czapka z kitą i spinką niezrównanego bogactwa. Król królów wyglądał nieco znużony podróżą, powitał cesarza uściśnieniem ręki, poczem nastąpiła chwila milczenia i wzajemnego przyglądania się dwóch monarchów, zanim zbliżywszy się, drogmany, niedopomogli do zawiązania rozmowy. Po paru minutach obaj monarchowie wsiedli do wagonu. Większe jeszcze niż w Penzing czekały w Laksemburgu tłumy, bo przeszło 4000 osób przybyło z Wiednia. Dworzec cały ubrany w egzotyczne rośliny, dywany, chorągwie; tu także muzyka wojskowa odegrała hymn perski. Obaj monarchowie wsiedli do pojazdu dworskiego. W głównej sali zamku laksemburskiego oczekiwali wszyscy arcyksiążęta, a za wejściem szacha utworzyli koło. Cesarz przedstawił ich kolejno, zacząwszy od arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu, poczem pożegnawszy gościa uściśnieniem dłoni, wraz z arcyksiążętami i świtą odjechał do Schönbrunn. W całem tem przyjęciu zgromadzona ludność objawiała obok wielkiej ciekawości, gorący współudział, wznosząc okrzyki na cześć cesarza i szacha.

Po odjeździe cesarza, odbyła się na progu sali jadalnej ceremonja rytuałem przypisana, zabicia jagnięcia, poczem szach zasiadł do kolacji, która mogłaby samego Lukullusa zadowolić. Przed udaniem się na spoczynek, szach kazał się zaprowadzić do ulubionych swych towarzyszów podróży, czterech rzadkiej piękności psów, kilku gazel, i dwóch koni białych z różowemi ogonami.

Długą jest lista świty króla królów. Podróżuje z nim wielki wezyr Sadi Azeusz, brat przyrodni szacha książę Abdul Samed Mirza, stryjeczny dziad Ali Kuli Mirza, stryjowie sułtan Murad, Mirza i Firus Mirza; Iman Kuli Mirza, gubernator Kirmanszach; mistrz ceremonji Muhamed Rahin Khan; poseł w Londynie Hassan Ali Khan; kanclerz Ali Riza Khan; Nazar Aga, poseł w Paryżu; Dr. Tholosan i Dr. Dickson, przyboczni lekarze. Mirza Ali Khaszf przy... ...Khan, jenerał inżynierji; Ro... ...Persji;

...posiedzeniu ...ncelarji egzeku- ...w służbie miejskiej. ...o kwestję płacy pre- ...z żadnej dyskusji uchwa- ...u taką samą pensję za czas u- ... jaką pobierał jego poprzednik.

Przy losowaniu premjów z fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, odbytem d. 19. lipca r. b., wzięło udział 497 czeladników. Premje wyciągnęli następujący czeladnicy: I. premję w kwocie 816 zł. Karol Pauli, czeladnik piekarski, urodzony we Lwowie d. 25. kwietnia 1826. II. premję w kwocie 680 zł. Jan Kraśniewicz, czeladnik szewski, urodzony we Lwowie d. 18. czerwca 1849. III. premję w kwocie 544 zł. Józef Boykowski, czeladnik krawiecki, urodzony we Lwowie d. 22. lutego 1818. IV. premję w kwocie 408 zł. Franciszek Schütz, czeladnik krawiecki, urodzony w Samborze d. 5. lipca 1840.

Na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej zapowiedziana na 20. lipca zabawa muzykalna w ogrodzie Miejskim, odłożoną być musiała z powodu słoty w tym dniu i miała miejsce d. 27. lipca t. r. Dochód ogólny ze sprzedaży biletów wstępowych i naddatków łaskawie ofiarowanych wynosił 405 złr. i 14 ct. w. a. Że zaś wydatki poczynione na opłacenie muzyki wojskowej, afisze, programy i usługi ogólne na odłożoną zabawę 20. i zabawę muzykalną 27. lipca t. r. wynosiły razem 134 złr. 91 ct., zatem czysty dochód, który wpłynął do kasy Towarzystwa wynosi 270 złr. 23 ct. w. a. Komitet zarządzający Towarzystwa Opieki narodowej pozwala sobie złożyć szanownej publiczności, która pomimo skromnego programu na wezwanie jego na zabawę pospieszyła, tudzież łaskawym dobrodziejom, którzy naddatkami swemi dochód przysporzyć raczyli, swoje najserdeczniejsze podziękowanie. *Zbyszewski,* zastępca przewodn. *Karol Pawłowski,* członek komitetu.

Ks. Czerwieński, znany kaznodzieja i przeor OO. Karmelitów we Lwowie, rozpisuje przedpłatę na trzy tomy (każdy 15—20 arkuszy) kazań (świątecznych, pasyjnych, majowych i przygodnych) w kwocie 3 guld. Prenumeratę należy nadsyłać pod wiadomym adresem wydawcy. Gdy ilość przedpłacicieli dojdzie do 500, przystąpi się bezzwłocznie do druku, w przeciwnym razie prenumerata na koszt autora będzie zwróconą. Termin nadsyłania przedpłaty trwa do końca września br. Pierwszy tom wyjdzie w połowie listopada br., dalsze w półtora-miesięcznych odstępach. Po wyjściu całego dzieła, prenumerata podniesioną będzie do 5 guld.

Kraków 1. sierpnia. Stan cholery w dniu wczorajszym: razem pozostało 90, przybyło 34, wyzdrowiało 11, umarło 12, pozostało 101. Oprócz tego w domach prywatnych umarło wczoraj na Kazimierzu i Stradomiu osób 19, w mieście i na innych przedmieściach 8 osób. Na Podgórzu zachorowało w ciągu tej doby osób 4, umarło 3 a pozostaje 2.

Brody 31. lipca. *(Koresp. Dzien. Pol...)* podług zapowiedzi w ogłoszeniach, ... tek (28. bm.) publiczne otwarcie ... wzajemnej pomocy." ... publiczności ...

...łudniu poczwórnym pojazdem udał się Nasr-ed-din do Schönnbrunn, gdzie go cesarz Franciszek Józef w wielkiej sali przyjmował. Tego samego jeszcze dnia gospodarz miał rewizytować gościa w Laksenburgu.

Korespondencja Redakcji. Panu S. w Brzeżanach: Dalibóg nie rozumiemy!

Leczenie cholery za pomocą wody. Według doświadczeń hydrotherapeutów zagranicznych i według doświadczenia własnego w mojej 24-letniej praktyce hydriatycznej, podaję następujący sposób leczenia cholery do publicznej wiadomości dla wszystkich zwolenników hydrotherapii. Pomijając detajliczne opisanie przypadów cholery, które każdemu są znane, określę tu tylko najwybitniejsze oznaki tej strasznej choroby. Rozpoczyna ona się zwykle biegunką, tak zwaną choleryną, do której przyłączają się po kilku godzinach, czasem po kilku dniach częste wymioty i kurcze w całem ciele, połączone z nieugaszonem pragnieniem; często jednak wszystkie te przypady nagle się zjawiają, i w przeciągu 6 do 8 godzin śmierć sprowadzają.

Zachodzi w cholerze ten stosunek, że tętno chorego się wzmaga, oddech zaś wolnieje, co sprowadza w następstwie szybki rozkład krwi, który jest przyczyną śmierci. Głównem więc zadaniem przy leczeniu cholery jest: zniżać wzmagające się tętno, i pomnażać liczbę odetchnień, aby najpierw przeszkodzić rozkładowi krwi. Drugiem głównem zadaniem jest, pobudzić skórę do potów. Jeden i drugi cel da się z największą pewnością osiągnąć przez nacierania całego ciała zimną wodą. Z matematyczną pewnością zniża się tętno, a przyspiesza się oddech — oraz pobudza się skórę do największej czynności tym samym środkiem.

Wyjaśniłem teorję, aby każdy z przekonaniem mógł się wziąć do zastosowania następującej, bardzo zrozumiałej metody, która z energją i ze stanowczością musi być wykonaną; półśrodki bowiem nigdy nie prowadzą do celu. Jeżeli pacjent ma tylko biegunkę, to należy się go 3 razy dziennie nacierać mokrem prześcieradłem, wodą 10° przez 3 minuty, następnie suchem prześcieradłem przez 5 minut, dawać mu co 2 godziny wilgotną z okryciem suchem opaskę w około brzucha, obmywać szybko brzuch przy każdej zmianie opaski; chory ma leżeć w łóżku i zachować najściślejszą djetę tak długo, aż rozwolnienie zupełnie ustanie, przez 24 godzin. W pokoju powinno być ciągle świeże powietrze. Mierne picie wody nie jest wzbronionem. Przy takiem postępowaniu często nie rozwija się cholera, i pacjent wyzdrowieje z choleryny. Jeżeli zaś pacjent ma już oprócz rozwolnienia, wymioty lub kurcze, wtedy daje mu się najpierw jedną szklankę świeżej wody, z jedną łyżką stołową soli, do wypicia, a potem pozwala mu się pić wodę, ile wymaga pragnienie, i bez straty czasu robi się następującą kurację: obwija się całego pacjenta mokrem prześcieradłem, i stawia się go, jeżeli ma nogi zimne, w szaflik napełniony wodą gorącą na 31° Reaum. W szafliku ma być wody tylko po kostki; jeżeli ma nogi ciepłe, to się go stawia w suchą balję, i 4 osób naciera pacjenta w mokrem prześcieradle z całą siłą i energją; podczas tego piąta osoba oblewa całkiem zimną wodą wszystkie części prześcieradła, które się na ciele ogrzały, i otwiera się zaraz po dwu minutach nacierania okno i drzwi w pokoju, aby był przeciąg i świeże powietrze.

Kto jest obznajomiony z hydrotherapią, dobrze wie, że pacjentowi podczas, albo po zimnem obmyciu, przeciąg powietrza nigdy zaszkodzić nie może. A ponieważ koło pacjenta 4 do 5 osób pracować musi przez godzinę, przez co się pokój szybko napełnia węglikiem, podczas gdy pacjent potrzebuje tlenu (kwasorodu), więc otwieranie okna i drzwi, podczas nacierania i leżenia w kocu, jest niezbędnem.

Po każdych wymiotach daje się kilka łyków wody. Odchody desinfekcjonuje się kwasem karbolowym, chlorkiem lub gorącą wodą, i zaraz się je wynosi. Takie nacieranie u pacjenta silnej konstytucji musi trwać całą ... konstytucji delikatnej 45 minut z ... potem nacieranie na ... ska na

watywy z 14° wody po ostatnich wypróżnieniach. Rozumie się, że po każdej procedurze niezbędnem jest, zupełne ogrzanie ciała bądź spacerem, bądź łażeniem i ciepłem okryciem w łóżku. Jeśli pacjent jest tak osłabionym, że podczas procedury stać nie może, to się go naciera siedzącego lub leżącego. Opisane postępowanie da się zastosować w każdym wypadku, i w każdym domu, a wypadek śmierci przy takowem nader jest rzadki.

Na prezerwatywę przeciw cholerze, wystarczy mała kuracja hydrjatyczna, t. j. dziennie dwa razy nacieranie zimną wodą po 3 minuty, poczem jednogodzinny spacer, i co 3 godziny świeża opaska. *Franciszek Medwey,* dyrektor zakładu hydrjatycznego w Sassowie.

(Umieszczamy chętnie artykuł powyższy, albowiem zdaje nam się, że zalecany sposób leczenia cholery wodą da się skutecznie użyć we wszystkich bardzo licznych miejscowościach Galicji, w których nie ma ani lekarza ani apteki, i gdzie o rychłej pomocy lekarskiej mowy być nie może. *Przyp. Red.*)

Dział literacko-artystyczny.

(d. 2. sierpnia)

(WB) **Kraków.** 31. lipca. (*Koresp. Dz. Polsk.*) Zaprawdę nie masz okropniejszej dla korespondenta pory, jak tak zwana pora ogórkowa, którą właśnie przebywamy. Dostatecznie zużyty już i wyśmiany zwyczaj zaczynania rozmowy od pogody, tu musi mieć konieczne zastosowanie — pogoda bowiem, a raczej afrykański upał, jaki nas nastawicznie męczy, jest w stanie zaabsorbować najkompletniej myśl i uwagę biednego śmiertelnika, skazanego na przebycie lata w mieście. Jeżeli jeszcze w dodatku przyłączy się jaki gość niespodziewany i bynajmniej nie pożądany, jakim w obecnej chwili u nas jest cholera, wtedy już ten przymusowy pobyt z każdą chwilą staje się okropniejszym. Po rogach ulic imponują zgrozą swej treści odezwy od komitetu sanitarnego, przed któremi mimowolnie zatrzymują się przechodnie, pogrążając się w smutne rozmyślanie, jakby na każdym plakacie stał ów złowieszczy napis: *memento mori!* Obok nich, jakby dla kontrastu, umieszczono skromne afisze, donoszące o wyjściu z pod prasy drukarskiej *Poezyj* p. Stanisława Grudzińskiego. Ze smutnej więc atmosfery choroby, śmierci, słowem zwykłej nędzy ludzkiej, przenieśmy się w tę uroczą krainę harmonji, wdzięków i natchnienia, w jaką nas za sobą porywa młody poeta, którego nazwisko po raz już trzeci spotykamy na tytułowej karcie poetycznych utworów. Zobowiązuje to niejako do bliższego przypatrzenia się temu rodzajowi poetycznego talentu, jaki p. Grudziński posiada i temu kierunkowi, jaki sobie obrał w niewdzięcznym zawodzie swoim.

Jeżeli *Idealista* (wyd. w r. 1871), który był pierwszem wystąpieniem młodego autora, zapowiadając wiele, dał nam tylko obraz wewnętrznego stanu duszy jego i wewnętrznej walki; jeżeli *Marzenia i Piosnki* (wyd. w r. 1872) były tylko szczerem i serdecznem wylaniem się poety z całym światem swoich cierpień i pragnień, to dzisiejsze *Poezje* przedstawiają nam p. Grudzińskiego już daleko wszechstronniej, daleko jaśniej i wyraźniej, tak, że z nich już można wydać sąd mniej więcej stanowczy.

Tom niniejszy składa się z kilkunastu lirycznych ustępów dość obszernych, z paru przekładów Musseta, Lermontowa i Szewczenki, wreszcie z większych całości oryginalnych, jakoto: *Obłąkani*, sceny liryczne, *Kartka z pamiętnika* i *Rusałka*, obrazek ukraiński. Najlepiej nam malują poetę utwory jego liryczne, dla tego zaczniemy od nich.

Talent p. Grudzińskiego jest przedewszystkiem liryczny. Liryzm jego porusza wszystkie struny uczuć ludzkich. Zaczynając od tak namaszczonych młodzieńczą wiarą i powagą ustępów, jak *Fiat lux! Sztuka i Prawda*, lub *Bohaterstwo pracy*, a kończąc na takim naiwnym i prostym obrazku, jak *Sielanka*, znajdziemy tu oddźwięk wszystkich prawie rodzajów uczuć. Muza młodego poety, będąc w stanie wznosić się na najwyższe sfery uczucia i myśli, umie jednak z równym wdziękiem zniżyć lot swój ku ziemi i zaśpiewać piosnkę miłości lub tęsknoty z uczuciem wiejskiego dziewczęcia. Umie tworzyć najdelikatniejsze i najczystsze postacie, a jednak to jej nie przeszkadza zwrócić się niekiedy i do mętów życia, by tchnieniem przebaczenia i miłości podnieść istoty upadłe (*Anioł upadły, Dramat na bruku*). Obok natchnionej powagi stylu, znajdujemy tu i serdeczny, szczery żart i śmiech przez łzy... (*W inną drogę! Gawęda przy kominku*). Rozmaitość uczucia, jego rodzajów i potęgi — to charakterystyczna cecha liryzmu p. Grudzińskiego, prostota, szczerość, niewymuszoność — to jego zalety, które mu już krytyka przyznała. Co zaś do formy, ta odpowiednio treści, jest również niezmiernie rozmaita, zawsze swobodna, harmonijnie piękna i naturalna. Weźmy [illegible] poprze nasze twierdzenie.

Dalej! dalej! tam do słońca!
Ciemność to nasz wieczny wróg!
Tam, gdzie jasność promienieje,
Tam jest prawda, tam jest Bóg!
My podajmy sobie dłonie
I wytrwania zróbmy ślub,
A choć cierń nam zrani skronie.
Ominiemy zwątpień grób!
. . . .
Dalej wiedzy archanioły!
Tyś nam wodzem — naprzód leć!
I na trudów, pracy wiele,
Swą pochodnią jasno świeć!
Kędy twierdze, pychy, dumy,
Gdzie przesądów starych cień,
Tam my walcząc na rozumy,
Lasy glupstwa wytniem w pień.
. . . .
I co wieki chodził ciemny,
Przejrzy przez nas biedny lud,
Błyśnie w głębi blask tajemny,
Stanie się światłości cud!
Bez różnicy żadnej kasty,
Wszyscy razem będziem iść!
Pasożytne wytniem chwasty
I wawrzynu znajdziem liść!
— Nie słowami Stwórcę chwalić!
Nie pokutą zbyć się win!
Lecz ciemności państwo zwalić,
A modlitwą zrobić czyn!

Wiersz p. Grudzińskiego, posiadając często wielką siłę, staje się niekiedy pieszczotliwym, naprzykład we *Wspomnieniu* i wtedy, musimy to wyznać, przypomina wiersze Asnyka, jakkolwiek o rozmyślne naśladowanie tego poety posądzić młodego autora niepodobna!

Tyle o poezjach lirycznych. Zapomnieliśmy o jednej jeszcze ich zalecie, którą jest — tendencyjność. Przebija się ona bardzo często, a jest to zawsze tendencja zacna, postępowa i szlachetna. Tendencyjność nadaje p. Grudzińskiemu cechę oryginalności, o którą u nas tak trudno. Wybija się ona również i w obszerniejszych ustępach, naprzykład w *Obłąkanych*. W nich rozwinął autor największy zasób swojej siły. Monolog np. Manfreda jest prześliczny. *Kartka z Pamiętnika* może być znowu dowodem tego, jak dalece młody poeta owładnął formę. Jest to obrazek dość zwyczajnej treści, — dziwnie jednak płynny i oryginalny wiersz, przytem tendencja bardzo wyraźna, podnosi ten utwór do wysokości znacznej. Niech z niego się uczą poczynający rymotwórcy, jak dalece się łączy swoboda i naturalność z wysoką nawet tendencją i prawdziwą poezją. Najwięcej może tej ostatniej jest w małym obrazku p. t. *Rusałka*. Jest to prawdziwe cacko poetyczne! Cały obrazek tchnie urokiem ukraińskiej natury, którą autor tak bardzo ukochał i tak pięknie oddaje. Tu znajdujemy nawet wiele plastyki, którą nader rzadko spotkać można w potopie wodnistych rzeczy, któremi tak hojnie zalewają literaturę naszą pseudo-poeci. — Co do tłumaczeń (nadzwyczaj wiernych i pięknych) to same już tytuły i imiona autorów rzucają wielkie światło na tłumacza.

A teraz wody... bo i gdzież ich niema? Wodą, według naszego widzimisię, jest w p. Grudzińskim, że się daje zanadto unosić i porywać zapałowi, fantazji i formie. Łatwość formy, taka szczególniej, jaką posiada p. Grudziński, jest niebezpieczną. Zapał i fantazja, jakkolwiek nie unoszą nigdy młodego poetę po za granice piękna, porywają go niekiedy za wysoko... w sfery utopij... Ale, młodość jest lawą wulkaniczną (jak się wyraża poeta), powstrzymać ją, zmodyfikować jej zapał może tylko jeden czas!... Nam miło i bardzo miło spotkać się w naszych zimnych czasach, w kole młodych ludzi, często bez krwi, bez zapału i namiętności młodzieńczych, młodego człowieka, który umie czuć, kochać, wierzyć, wreszcie płakać i śmiać się szczerze i serdecznie. A skoro ten młodzieniec jest przy tem obdarzony niepospolitym talentem i pracę z postępem wziął sobie za godło, stanowi on bardzo szczęśliwy nabytek dla naszej narodowej poezji.

Rozpisaliśmy się szeroko o Grudzińskim, wybaczcie, ale zasługuje on na to niezawodnie. Zresztą, jeżeliście czekali odemnie smutnych wieści o postępach epidemji i jej ofiarach, wolę się powstrzymać ze zwiastowaniem niepomyślnych nowin, a do przyszłej korespondencji może przybędą jakie przyjemniejsze od nich i milsze temata.

Kronika teatralna. Dziś d. 2. sierpnia odśpiewaną będzie w teatrze tutejszym opera Verdi'ego *Traviata.*

* P. Bolesław Ładnowski, dyrektor artystyczny i artysta tutejszego teatru, wyjeżdża dziś, za miesięcznym urlopem. O ile nam wiadomo, udaje się do Wiednia, aby zwiedzić wystawę i ujrzeć słynnego tragika Rossi'ego, który obecnie ze swoją trupą daje przedstawienia w Theater an der Wien, wynoszoną wysoko przez krytykę i ściągającą tłumy publiczności.

* Jutro d. 3. sierpnia ma być odegraną sztuka Mosenthala *Zagroda Sobkowa*, przełożona przez p. E. Błotnickiego.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 1. sierpnia **Edykta.** Stanisławowski sąd obwod. zawiadamia Herzsa Weinsztoka o nakazie zapłaty 153 złr. na rzecz Salamona Weisbacha; kurator dr. Wurcel. Michał Maliszewski z Kupnowic (pow. Rudki) uznany został za marnotrawcę a Kasper Stokłosiński ze Lwowa za niedołężnego na umyśle. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Matyldę Kossińską o nakazie zapłaty 600 złr. na rzecz Noego Topfa; kurator dr. Edw. Hofman. **Licytacje.** W sąd. pow. w Wadowicach 4. wrześ., 16. paźdz. i 14. listop. realność l. 222 tamże. W sąd. kraj. we Lwowie 2. wrześ. i 2. paźdz. realność l. 180 m.; cena wyw. 15.574 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, d. 1. sierpnia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 13·50, czelna żółta albo czerwona złr. 00, dobra sucha biała zł. 12·50. Żyto 160 fnt. najlepsze suche złr. 8·50, średnie albo wilgotne złr. 7·50. Jęczmień 140 fnt. złr. 5·50. Owies 100 fnt. złr. 2·80. Kukurudza 170 fnt. złr. 7·25.

Rzepak zimowy 150 funt. złr. 8·50, rzepak letni 150 funt. złr. 7·25.

Potaż 100 fnt. złr. 11·50. Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa złr. 18·50, na sierpień-wrzesień złr. 18·75. Handel więcej ożywiony.

Wiedeń 1. sierpnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów z r. 1860 wyszły następujące serje: 387 557 894 1234 1614 1834 2019 2256 2298 2329 3147 3715 4185 4382 4624 4700 4897 5227 5435 5595 5606 5807 6075 6578 6817 7129 7170 7380 7423 7768 7876 8121 8441 8702 8728 8832 9012 9126 9330 9384 10077 10308 10773 10825 11016 11191 111394 11583 11609 11900 12080 13208 13592 13714 13789 14097 14128 14653 14895 15145 15684 15857 16187 16431 16591 16788 17344 18154 18258 18298 18328 18560 18912 19374 19723.

Galicyjski bank kredytowy zwraca uwagę na swoje ogłoszenie, umieszczone dziś między inseratami.

Odezwa. Z odwołaniem się do odezwy komitetu prowizorycznego akcjonarjuszów galicyjskich węgierskiej kolei wschodniej (Ostbahn), umieszczonej w rubryce „Gospodarstwo, handel i przemysł“ *Dziennika* z dnia 12. lipca r. b. nr. 162, względem sposobu zgłaszania się z akcjami, obrany przez Zgromadzenie akcjonarjuszów dnia 24. lipca r. b. stały komitet, odzywa się do tych posiadaczy akcyj, którzy się do 24. lipca r. b. z rewersami legalnemi nie zgłosili, ażeby się z temi rewersami, czyli poświadczeniami wiarogodnemi, na posiadane przez nich akcje, zgłaszali do Komitetu we Lwowie.

Adresować należy do Komitetu na ręce członka p. Stopla, w własnym jego handlu w Rynku.

Pokwitowania odebranych rewersów komitet przeszle niezwłocznie stronom za pomocą kart korespondencyjnych. Nadesłane rewersa, po zrobionym z nich użytku, komitet w swoim czasie zwróci za złożeniem wydanych przez komitet pokwitowań.

Komitet widzi się spowodowanym zwrócić uwagę pp. posiadaczy na grożące niebezpieczeństwo postradania całego kapitału ulokowanego w tych akcjach, skoro nie usłuchają głosu tego i zostaną nadal tak obojętnemi.

Komitet postanowił sobie energiczne i szybkie działanie w tej sprawie, wszelakoż, jeżeli posiadacze sami nie przyczynią się licznem zgłaszaniem, natenczas zamiary komitetu, gdyby nawet były najzbawienniejsze, nie osiągną pożądanego skutku.

Ażeby zaś ten skutek mógł być osiągniętym i grożące niebezpieczeństwo mogło być odwrócone, muszą bez wyjątku wszyscy posiadacze do współdziałania przystąpić.

Szanowni posiadacze zapewne nie są powiadomieni o uchwałach zapadłych na zgromadzeniu akcjonarjuszów tej kolei, odbytem dnia 28. czerwca r. b. w Peszcie.

Podajemy więc krótko ważniejsze uchwały, które gdyby się utrzymały, zgotowałyby nam z góry obmyślaną ruinę. Po pierwsze: zgromadzenie to zasystowało bezpodstawnie wypłatę kuponu, o czem się każdy z posiadaczy przekonał, nie otrzymawszy procentu w dniu 1. lipca r. b., na który liczył; powtóre: udzieliło to zgromadzenie absolutorjum Radzie zawiadowczej od początku jej urzędowania aż dotychczas, zwolniło też Radę od wszelkiej odpowiedzialności za sprowadzoną ruinę akcjonarjuszów — jako też i ich kaucje, nareszcie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem komitetu, wysadzonego przez zgromadzenie zeszłoroczne, do zbadania administracji tej kolei, który oparty na datach i dokumentach, uznał Anglo-Bank winnym tej ruiny, i wniósł do pociągnięcia go do odpowiedzialności i wynagrodzenia. Nakoniec upoważniło to zgromadzenie obraną nielegalnie Radę zawiadowczą, do traktowania z rządem o zamianę akcyj na 100 reńskowe losy bezprocentowe, bez odnoszenia się do walnego zgromadzenia akcjonarjuszów.

Ażeby zaś przeciw tym uchwałom wystąpić można, i winnych ruiny do odpowiedzialności pociągnąć, potrzeba dążyć do zwołania Zgromadzenia nadzwyczajnego, które według Statutu nastąpić może, gdy posiadacze 15000 sztuk akcyj, wykazanych legalnie, tego zażądają. Dla przeszkodzenia potwierdzenia tych uchwał przez rząd węgierski, Komitet przedtem prowizoryczny wezwał posiadaczy do zgłaszania się z akcjami, nie przypuszczał jednak, natrafić na taką niedbałość samych posiadaczy o dobro własne. Dbający o to więcej, uczynili zadość wezwaniu, a wyligitymowawszy się, że są niezaprzeczalnymi właścicielami, wzięli udział w Zgromadzeniu, odbytem dnia 24. lipca br.

Atoli liczba zgłoszonych i notarjalnie skonstatowanych akcyj była niedostateczną, by można było zażądać zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia. Komitet wszakże niezrażając się doznaną ze strony posiadaczy apatją, kroczył wytkniętą naprzód drogą, przedkładając Zgromadzeniu zwołanemu w tym celu na 24. lipca rb., od którego sobie tak wiele obiecywał, do uchwały protest do rządu węgierskiego, przeciw zapadłym uchwałom Zgromadzenia z d. 28. czerwca rb. w Peszcie z prośbą o niepotwierdzenie tych uchwał, który to protest, uchwalony jednogłośnie i odesłanym został.

Protest ten jednak nie odwróci grożącego posiadaczom niebezpieczeństwa, bo niema pewności, czy rząd go uwzględni; inaczejby się rzecz miała, gdybyśmy byli wystąpili w tej ilości, jaką Statuta wymagają, natenczas musiałby się rząd wstrzymać z potwierdzeniem, a nadzwyczajne Zgromadzenie byłoby niezwłocznie zwołanem.

By to jeszcze teraz umożliwić Komitetowi, pp. posiadacze zechcą się jak najliczniej zgłaszać, wykazując się wiarogodnemi poświadczeniami, że akcje te posiadają, a to w ten sam sposób, jak to w powołanym Nrze Dziennika wykazaliśmy.

Dla tem pewniejszego poinformowania pp. posiadaczy, powtarzamy ten sposób:

Poświadczenia te a względnie rewersa, świadczące o niezbitem posiadaniu tych akcyj, powinne być wystawionemi przez banki lub tym podobne instytucje finansowe, do których się zaliczają kasy oszczędności, lub też przez Notarjaty, przed któremi posiadacze akcje swe okazać i na nie potwierdzenie zażądać winni — z tą uwagą, że na złożone akcje w bankach lub tym podobnych instytucjach, wystarczy potwierdzenie złożonych ilości sztuk, gdy tymczasem w poświadczeniach notarjalnych muszą być numera akcyj uwidocznione, — tak poświadczenia pierwsze jak i drugie mają być nadesłane Komitetowi, który poświadczenia te, po sporządzeniu aktu notarjalnego, w razie zaś zwołania Zgromadzenia we Lwowie, po odbyciu onego zwróci się posiadaczom. — Zgłaszający się przystępują już tem samem do akcji komitetu.

Dla ułatwienia pp. posiadaczom składania akcyj w instytucjach finansowych, uprosił komitet do przyjmowania bezpłatnego we Lwowie Bank krajowy i filję jego w Brodach, Bank hipoteczny i filje jego w kraju, Bank włościański i kasy powiatowe na prowincji, a że sprawa ta ogółu dotyczy, więc Komitet ma to przekonanie, że i kasy oszczędności na prowincji, gdzie takowe istnieją, nie odmówią przyjmowania i wydawania urzędowych poświadczeń.

Formalności te są konieczne, według bowiem Statutów do zwołania Zgromadzenia nadzwyczajnego przez akcjonarjuszów, wymagana ilość akcyj szt. 15.000 musi być udowodnioną, dowodem zaś tym będzie akt notarjalny.

Komitet więc kładzie nacisk na tę okoliczność, i jeżeli pp. posiadacze nadal traktować zechcą sprawę tę obojętnie, wynikłe z tego złe sobie przypiszą, bowiem czas działania jest krótki, dla tego wypada prędko i sprężyście działać, co polega na przystąpieniu wszystkich posiadaczy bez wyjątku.

Termin przyjmowania zgłoszeń ustanawia się do 21. sierpnia b. r., którzyby się z pp. posiadaczy do dnia tego nie zgłosili, będą od współdziałania jak i od wszystkich możliwych korzyści wykluczeni.

Sam rząd węgierski, gdy się przekona, że kraj nasz jest liczebnie i silnie zaangażowanym, inaczej się na tę sprawę będzie musiał zapatrywać. Od nas więc samych zależy dobry lub zły obrót.“

Komitet akcjonarjuszów kolei węg. Wschodniej (Ostbahn) dla Galicji. — Lwów, 30. lipca 1873. — Przewodniczący *Edward Dzieduszycki.* Członek-sekretarz *Mikołaj Zagórski.*

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejszej nocy sprawdzono we Lwowie urzędownie trzy wypadki zasłabnięcia na cholerę bez nadziei wyleczenia. Naglącą jest rzeczą powstrzymać rozpoczętą koncentrację wojsk pod Lwowem.

Komitet powiatowy lwowski miał wczoraj posiedzenie bez rezultatu. Uczestniczył w niem także p. Weisman z Grodeckiego. Spodziewano się także przyjazdu p. Jana Szeptyckiego z Jaworowa, ale nie przybył. Za kandydata najodpowiedniejszego z okręgu wiejskiego Lwów-Gródek-Jaworów uchodzi pan Krzeczunowicz Kornel.

Niektóre dzienniki krajowe w zamiarze podkopywania pozycji dra Ziemiałkowskiego w gabinecie, współzawodniczą z *Pressami* wiedeńskimi w wymysłach o zachwianiu jego stanowiska. O ile nam znany jest stan rzeczy, nic nie wskazuje na to, aby gorące życzenia centralistów w Wiedniu i niektórych wichrzycieli w kraju, dążące do pozbycia się dra Z. z wpływowego stanowiska jakie zajmuje, mogły się spełnić. To, co *Nowa Presse* pisze o tem, jest brednią namacalną i oczywistym wypływem gniewu partji centralistycznej na dotychczasową egzystencję naszego patrjoty w ministerstwie, i na pewność, że Polacy w przyszłej Radzie państwa mogą znakomitą odegrać rolę. Dobrze informowany korespondent wiedeński *Czasu* utrzymuje, że w sferach rządowych o dymisji Ziemiałkowskiego nie ma wcale mowy.

Wiener Ztg. ogłasza dzisiaj spis tych, którzy przy wystawie bydła rogatego (od 31. maja do 9. czerwca) w Wiedniu otrzymali nagrody w medalach i dyplomach. Na 296 premjowanych, znajdujemy 10 Polaków, a mianowicie: medale zasługi otrzymali za krowy: Potocki z Krzeszowic i Szybalski Felicjan z Liszek; medal za postęp w owczarstwie hr. Kwilecki M. z Oporowa w Poznańskiem, medal zasługi w owczarstwie hr. Walewski z Grubna na Szląsku górnym; dyplom uznania za owczarstwo p. Antoni Jabłonowski z Hujcza w Galicji, Rudziński Alfred z Poznania i Wasylewski Teofil z Czudca w Galicji. Medale dla pomocników otrzymali: pp. Klepaczewski i Sypniewski w Poznańskiem i Kunde L. w Galicji.

Szach perski nazajutrz po przyjeździe swoim do Laksenburgu, zrobił dwie wycieczki: do Hetzendorf i do Schönbrunn. Cesarzowej nie zastał, kazała go przeprosić, że na 8 dni musi dla zdrowia wyjechać. U cesarza zabawił ¼ godziny. Wróciwszy do Laksenburga, zabił własnoręcznie trzy kury Bogom na ofiarę i odpoczywał cały dzień.

Programu pobytu jego niepodobna nikomu ułożyć, gdyż co chwila inne objawia życzenia, tak że nawet niewiadomo kiedy będzie na wystawie. Między innemi nie był kontent z usługi męzkiej, więc dostawiono mu żeńską.

Ces. mistrz ceremonji jest w okropnym kłopocie bo Persowie z prawdziwym wandalizmem postępują sobie w Laksenburgu, węglami wypalają posadzki, zanieczyszczają pokoje itp.

Słychać, że arcyksiążę Ludwik Wiktor, najmłodszy brat cesarza austrjackiego ma się zaręczyć z W. księżną Wierą wirtembergsko-moskiewską.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 1. sierpnia, 2. godz. 10 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 67 złr. 60 ct., w srebrze 73 —; Losy pożyczki z 1860 r. 101·—; Akcje banku wiedeńskiego 968·—; Akcje banku kredytowego 220 50; Londyn 111·—; Srebro 108·—; Napoleondor 8 88.

Akcje banku franko-austr. 68·50, węgierskie akcje kredytowe 120 —; akcje banku angl.-austr. 169 50; Banku Związk. 132·—; kolei Karola-Ludwika 220 50; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 185·50, kolei alföldzkiej 151·—; kolei Elżbiety 215·—; kolei lwowsko-czerniow. 137·—; kolei węg. półn.-wschod. 202·—; Nordbahn 39·—; kolei Rudolfa 157·25, kolei węg. wschodniej 76·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74·50; losy z roku 1864 130·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 152·—; Verkehrsbank-Actien 126 50; Losy tureckie 61·75; Akcje Wied. Banku budowniczego 88 50; kolej państw. 331 50, Wiener Bank Verein 157·—; Wiener Bauverein 33·25; Hypoth.-Rentenbank 50·50, Rosyjskie Banknoty 1·46. Usp.: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. 80³⁄₁₆; aust. akcje kredyt. 132¼; lombardy 111½ akcje galicyjskie 95¼; kolei państwowej 200¼; kolei rumuńskiej 40³⁄₈; austr. noty bankowe 90³⁄₈; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe.

Paryż, Renta 56·40; Lombardy—·— Usp.: —

Przyjechali do Lwowa d. 1. i 2. sierpnia.

Hotel Zorza. Ks. T. Paszkiewicz z Moskwy, P. Bykowski i E. Gludowicz z Polski, J. Skrzyński z Krościenki, M. Wolański z Panszówki, H. Skrzyński z Ostrowna.

Hotel Langa. L. Wiśniewski z Mielca, K. Fierich z Tarnopola, M. Rozenthal z Wiednia.

Hotel Angielski. F. Wolfarth z Obertyna, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic, E. Redel z Kurowic, Dr. K. Żukotyński z Stryja. W. Czajkowski z Swirza, J. Jełowicki z Daszawy, T. Kopystyński z Wierzbówki, K. Załozecki z Petersburga, Dr. J. Orzechowicz z Kalnikowa, W. Laskowski z Nagorzan, K. Suchodolski i A. Sikorski z za kordonu, S. Michajłow z Moskwy, W. Żelichowski z Karowa.

Hotel Europejski. K. Łączyński z Kutkorza, K. Puchalski z Podola, L. Zardecki z Wołynia.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. sierpnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola-Ludwika	223 —	221 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	138 —	136 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	78 —	77 —
„ „ „ 4 „ „	72 —	71 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	84 50	83 50
Gal. zakładu kred. włośc.	94 —	92 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	75 50	74 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	24 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 23
Napoleondor	8 91	8 84
Pół imperjał rosyjski	9 10	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 78	1 68
„ „ papierowy	1 48	1 47
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 66
Srebro	109 25	108 —
Wiedeń, 31. lipca.		
5 prc. sjed. dług. pań. bank.	67 60	67 40
„ „ „ „ sreb.	72 90	72 75
„ Oblig. ind. niż. austr.	94 —	93 —
„ „ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ „ węgiersk.	77 50	77 —
„ „ „ „ galicyj.	75 50	74 50
„ „ „ „ bukow.	74 50	73 50
„ „ „ „ siedmiog.	75 25	74 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	96 75	96 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	90 30	90 15
„ galicyjskie	78 —	77 —
„ galic. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
„ węgierskie losow.	80 50	80 —
„ zakł. kred. austr.	100 50	100 —
„ spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
„ [illegible] 120 złr	— —	120 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	265 —	262 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	102 60	102 25
„ „ „ 1864	130 —	129 50
„ prem. poż. węgiers.	82 75	82 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	161 50	160 50
„ żeg. parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	24 50	23 50
„ „ Klary	36 —	35 —
„ hr. St.-Genois	27 —	26 —
„ miasta Budy	27 —	25 —
„ ks. Windischgrätz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglewich	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	578 —	576 —
Kolei północ. Ferdynanda	2070	2060
„ rządowej fr. a.	328 —	327 —
„ zachodniej ces. Elżb.	215 —	214 —
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	184 50	184 —
„ galicyjskiej	221 —	220 —
„ czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	114 50	113 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 —	157 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	153 —	151 —
„ koszycko-bogum.	152 —	151 50
„ siedmiogrodzkiej	151 50	150 50
„ cisańskiej	205 —	203 —
„ wschodnio-węg.	— —	75 —
„ austr.-północno-zachod.	202 —	201 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	207 —	206 —
Banku narod. austrjac.	964 —	963 —
Zakładu kredytowego	214 50	214 —
Akcje banku anglo-austr.	164 —	163 —
„ „ angl.-węg.	52 50	52 —
„ Zakładu kredyt. węg.	120 —	118 —
„ bank. franko-austr.	68 —	67 50
„ „ franco-węgiersk.	27 —	26 —
„ „ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	77 —	76 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	37 —	36 —
„ dla obrot. ogólnego	127 —	126 50
„ austr. ogól. banku	101 —	93 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	48 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	91 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „	93 25	92 75
„ rząd. St. 500 fr.	134 50	133 50
„ „ Emis. 1867 fr.	128 50	127 50
„ połudn. St. 500 fr.	109 50	109 —
„ Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 50	90 50
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ „ „ w sr. 5 prc. wa.	106 75	106 25
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
Kolei polud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	79 —	— —
— w srebrze	— —	98 50
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	102 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	99 50	98 50
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	74 50	74 —
„ Emisja 1867	— —	85 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	86 —	85 75
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	93 75	93 25
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	100 75	100 25
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 28	5 27
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 88	8 87
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 —	107 75
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 66

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.